

FUNKCJONARIUSZE SŁUŻB BEZPIECZEŃSTWA BIAŁORUSI „PODANI NA TALERZU”. MIŃSK GROZI HAKEROM

Dane na temat 1000 pracowników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Białorusi zostały udostępnione w sieci. Opublikowany plik zawiera informacje, które pozwalają na skuteczną identyfikację funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa, co stanowi dla nich bezpośrednie zagrożenie, zwłaszcza w czasie trwających masowych protestów i starć z przedstawicielami władzy. Rząd w Mińsku grozi, że znajdzie i ukarze wszystkie osoby, które brały udział w wycieku danych.

Niezależna białoruska agencja informacyjna Nexta Live za pomocą Telegrama opublikowała listę 1000 pracowników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Białorusi, którą – jak informuje – pozyskała od hakerów grupy Cyber Partyzanci. „W miarę kontynuacji aresztowań będziemy publikować dane na masową skalę” – czytamy w opublikowanym komunikacie.

Agencja zwróciła się również do użytkowników z prośbą o pomoc w rozwijaniu udostępnionej bazy danych. „Jeśli znasz fakty o zbrodniach konkretnych osób z listy, a także ich dane osobowe (adresy, telefony, numery samochodów, zwyczaje, kochanki) - napisz na adres (...)” – zachęca Nexta Live.

Opublikowany plik z danymi zawiera takie informacje jak imię i nazwisko, datę urodzenia, miejsce sprawowania służby, a także funkcję. Na liście znajdują się przede wszystkim przedstawiciele białoruskich służb bezpieczeństwa, w tym na przykład dowódca specjalnej grupy policyjnej Jurij Siergiejewicz.

Udostępnione dane umożliwiają skuteczną identyfikację funkcjonariuszy oraz przedstawicieli władzy, co stanowi poważne zagrożenie, zwłaszcza w czasie napięć wewnętrznych. „Nikt nie pozostanie anonimowy nawet pod kominiarką” – czytamy na kanale agencji w ramach Telegrama.

O incydencie poinformował również za pomocą Twittera dziennikarz oraz członek Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi – Andrzej Poczobut. Jak wskazał, to początek projektu „Czarna mapa”, który pozwala dowiedzieć się czy ktoś z osób zamieszanych w represje mieszka obok.

IT mści się na Łukaszence i jego siłownikach. Startuje nowy projekt "Czarna mapa", dzięki której można dowiedzieć czy ktoś z osób zamieszanych w represje mieszka obok. Nexta rozpoczęła publikację bazy danych funkcjonariuszy MSW. Dane zdobyła grupa hakerów Cyber Partyzanci. pic.twitter.com/UZFCrQlpo0

— Andrzej Poczobut (@poczobut) [September 19, 2020](#)

Rząd nie pozostał obojętny na incydent. Mińsk zapowiedział, że znajdzie i ukarze osoby odpowiedzialne za wyciek danych oraz rozpowszechnianie pozyskanych informacji na szeroką skalę – donosi The Guardian.

Po opublikowaniu przez Nexta Live listy pracowników MSW wraz z ich danymi, agencja otrzymała wiele doniesień o zwolnieniach w służbach bezpieczeństwa. Informację przekazali „uczciwi policjanci”, dla których obraźliwe jest znajdowanie się na tej samej liście razem ze skorumpowanymi „psami anty-ludowego reżimu Łukaszenki”.

„Usuwanie uczciwe osoby z bazy danych” – zadeklarowała Nexta Live na Telegramie. Jak zagwarantowała agencja, będą one mogły zająć miejsce w strukturach władzy po obaleniu Łukaszenki i zbudowaniu Nowej Białorusi. „Wtedy naprawdę będą służyć ludziom i krajowi, a nie chronić kapitał i bezpieczeństwo rodziny uzurpatora” – czytamy w komunikacie.

Lojalność sił bezpieczeństwa jest kluczowa dla zdolności Aleksandra Łukaszenki do utrzymania władzy po ostatniej kampanii wyborczej, budzącej wielkie wątpliwości. Zdaniem opozycji była ona sfalszowana, dlatego wyniki nie powinny zostać uznane.

Od tygodni na ulicach trwają masowe protesty i starcia ze służbami bezpieczeństwa. Funkcjonariusze zatrzymali tysiące ludzi, aby w ten sposób stłumić nastroje społeczne. Jednak to jedynie podburza tłumy przez co często dochodzi do bezpośrednich starć ze służbami. Protestujący zaczęli zdierać hełmy i kominiarki funkcjonariuszom, aby poznać ich tożsamość.

Nie jest to pierwszy raz kiedy to Nexta Live stała się przedmiotem starć z lokalną władzą. Jak informowaliśmy na początku września, w Google Play była dostępna aplikacja rzekomo należąca do białoruskiej agencji informacyjnej, która od momentu wyborów prezydenckich zyskała dużą popularność w tym kraju.

W rzeczywistości apka była zaprojektowana do zbierania danych na temat użytkowników i identyfikacji protestujących Białorusinów. O incydencie poinformował kanał Nexta Live na Telegramie, co również miało wpływ na decyzję Google, który natychmiast usunął złośliwą aplikację ze swojego wirtualnego sklepu.

Czytaj też: [Aplikacja do inwigilowania Białorusinów. Reżim Łukaszenki chce namierzyć protestujących?](#)

Rosyjska dezinformacja przeciw Ukrainie WOJNA INFORMACYJNA 2013 – 2019

MICHAŁ MAREK

OPERACJA UKRAINA

Kampanie dezinformacyjne, narracje,
sposoby działania rosyjskich
ośrodków propagandowych przeciwko
państwu ukraińskiemu w okresie 2013–2019

Difin

NOWOŚĆ!

PATRONAT

Defence **24**

Sklep.Defence **24**

[Z oferty Sklepu Defence24 - zapraszamy!](#)